Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 146 (3324) || SOBOTA, 20 CZERWCA 1953 R. || ROK VIII

Ludzkość nie wybaczy tej zbrodni!

Wyrok na Rosenbergach wykonany

NOWY JORK. — Jak donosi agencja United Press, prezydent Eisenhower w 30 minut po wpłynięciu do jego kancelarii wniosku o ułaskawienie niewinnie skazanych na śmierć małżonków Rosenbergów — wniosek ten odrzucił.

United Press podaje, że przed powzięciem przez Eisenhowera decyzji o odrzuceniu wniosku, zwrócono się jeszcze raz do Rosenbergów z propozycją współpracy z FBI, oskarżania niewinnych ludzi itp. w zamian za ułaskawienie. Rosenbergowie jak najbardziej kategorycznie odrzucili te nikczemne propozycje.

Wobec odrzucenia przez prezydenta wniosku o ułaskawienie skazanych, władze amerykańskie rozpoczęły gorączkowe przygotowania do egzekucji Rosenbergów.

Początkowo podano, że egzekucja nastąpi w sobotę 20 bm. wieczorem, jednakże wkrótce ogłoszono, że egzekucja odbędzie się w nocy na sobotę o godz. 4 (naszego czasu). Termin ten wydał się jednak władzom amerykańskim zbyt odległy, toteż przyspieszono go jeszcze o trzy godziny i ostatecznie egzekucję wyznaczono na godz. 1 (naszego czasu) w nocy z piątku na sobotę.

Prasa amerykańska donosi, że w związku z mającą się odbyć egzekucją niewinnych ofiar „sprawiedliwości" amerykańskiej, małżonków Rosenbergów, w więzieniu Sing Sing, w którym skazani przebywają od dwóch lat, poczyniono gorączkowe przygotowania.

Straż więzienna została znacznie wzmocniona. Oddziały policji skoncentrowane zostały na zewnątrz gmachu.

NOWY JORK. — Prasa donosi, że dnia 19 bm. wznowiona została narada sądu najwyższego USA w sprawie Rosenbergów, niewinnie skazanych na karę śmierci.

Jak wynika ze sprawozdań prasy amerykańskiej, sędzia Douglas dnia 13 bm. złożył w czasie narady oświadczenie, w którym stwierdził, że badał „znacznie dłużej i dokładniej prawną stronę procesu Rosenbergów niż inni sędziowie".

„Obecnie — powiedział on — jestem głęboko przekonany, że moja interpretacja przepisów prawnych w tej sprawie jest słuszna". Zaznaczył on, że „żaden mężczyzna i żadna kobieta nie powinni tracić życia" w wyniku takiego przewodu sądowego, jaki przeprowadzono w sprawie Rosenbergów.

Większość sędziów poparła jednak żądanie ministra sprawiedliwości USA i 6 głosami przeciwko 3 sąd najwyższy uchylił orzeczenie sędziego Douglasa.



NOWY JORK. — Amerykański „wymiar sprawiedliwości" nie cofnął się przed dokonaniem nikczemnej zbrodni, która hańbą okryła jej sprawców.

W sobotę nad ranem, o godzinie pierwszej naszego czasu, w więzieniu Sing Sing straconych zostało na krześle elektrycznym dwoje niewinnych ludzi, ofiary histerii wojennej w USA, bohaterscy obrońcy pokoju, Ethel i Julius Rosenbergowie.

W ostatniej chwili w obliczu śmierci zachowali taki sam spokój i opanowanie, taką samą godność, jaką wykazywali w ciągu całego kilkuletniego pobytu w więzieniu, z jaką przyjęli wiadomość o nieskorzystaniu przez Eisenhowera z prawa łaski, jaką dać może tylko głęboka wiara w słuszność swej sprawy i czyste sumienie. Nie załamali się w ostatniej chwili, jak nie ulegli — wielokrotnie jeszcze na kilka godzin przed straceniem, powtarzanym — bezecnym propozycjom złożenia fałszywych zeznań dla ratowania życia.

Jak podaje agencja United Press, obrońca Rosenbergów, adwokat Bloch w słowie pożegnalnym, przesłanym im za pośrednictwem władz więziennych, oświadczył:

„Przyjmijcie wyrazy mej miłości i sympatii, robiłem wszystko co było w mej mocy. Wstydzę się dziś, że jestem Amerykaninem..."

Wzburzenie w Paryżu i Londynie

na wieść o orzeczeniu sądu najwyższego i decyzji Eisenhowera

PARYŻ. — Prasa francuska donosi, że wiadomość o odrzuceniu przez sąd najwyższy USA decyzji sędziego Douglasa wywołała w Paryżu olbrzymie wzburzenie. Francuski Komitet Obrony Rosenbergów opublikował odezwę do wszystkich Francuzów, aby zademonstrowali swój kategoryczny protest przeciwko sądowej zbrodni na Rosenbergach.

Gmach ambasady amerykańskiej w Paryżu został otoczony kordonami policji, która broni dostępu tłumom manifestantów. Na wiadomość o odrzuceniu przez Eisenhowera wniosku o ułaskawienie Rosenbergów, gmach ambasady amerykańskiej został na głucho zamknięty. Personel ambasady oświadczył, że nie przyjmuje więcej petycji, zaznaczając, że do ambasady wpłynęło już około 500 tysięcy indywidualnych i zbiorowych petycji o ułaskawienie Rosenbergów.

Francuski Komitet Obrony Rosenbergów wystosował jeszcze raz depeszę do Eisenhowera, prosząc o ułaskawienie Rosenbergów. Depesze takie wysyłane są przez setki osób i organizacji. Jak stwierdza agencja United Press, „żądanie ułaskawienia Rosenbergów jest żądaniem całej Francji".

LONDYN. — Gdy wiadomość o orzeczeniu sądu najwyższego i o odrzuceniu przez Eisenhowera wniosku o ułaskawienie Rosenbergów dotarła do Londynu, tysiące mieszkańców stolicy Anglii, mimo późnych godzin wieczornych, zaczęły się gromadzić w pobliżu ambasady USA. Ponieważ gmach ambasady został otoczony kordonami pieszej i zmotoryzowanej policji, manifestanci udali się do Hyde Parku, gdzie odbył się wielotysięczny wiec.

Uczestnicy wiecu protestowali przeciwko zamierzonej ohydnej zbrodni sądowej na niewinnych małżonkach Rosenbergach.

Za to, że nie chciał dopuścić do morderstwa

Sędzia Douglas oskarżony o zdradę stanu

NOWY JORK. — Prasa donosi, że kongresman W. M. Wheeler po zapoznaniu się z treścią oświadczenia sędziego Douglasa, złożonego w czasie narady sądu najwyższego w sprawie Rosenbergów, zakomunikował, że złoży w kongresie projekt ustawy, przewidującej pociągnięcie sędziego Douglasa do odpowiedzialności karnej za „zdradę stanu". Wheeler podał, że zbiera dane dotyczące przeszłości Douglasa...

Takimi oto metodami koła reakcyjne USA wywierały presję na członków sądu najwyższego, by zmusić ich do przyjęcia wniosku ministra sprawiedliwości Brownella, który sprzeciwiał się odroczeniu egzekucji Rosenbergów.

Z ostatniej chwili

NOWY JORK. — Kongresman Wheeler złożył dnia 19 bm. na ręce przewodniczącego podkomisji prawnej izby reprezentantów, L. E. Grahama oficjalny projekt ustawy, oskarżającej sędziego Douglasa o „zdradę stanu i nadużycie władzy".

- *ZPB im. Dzierżyńskiego*
- *ZPB im. Armii Ludowej*
- *ZPB im. Dubois*

odpowiedziały na apel hutników

Tysiące włókniarzy

podejmują zobowiązania na cześć Święta Narodowego

Cisza zapanowała na sali, kiedy dyrektor zakładów im. Dzierżyńskiego Żurawski wspominał dzień, w którym na pierwszym skrawku wyzwolonej przez Armię Radziecką i I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki, ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Od chwili ogłoszenia Manifestu PKWN upłynęło 9 lat, w ciągu których cały naród polski swoim entuzjazmem pracy przekształca kraj biedny i zacofany w jedno z przodujących państw w Europie.

Przed rokiem, w uchwalonej Konstytucji znalazły swój wyraz wielkie historyczne zdobycze narodu polskiego. Te zbiegające się rocznice uprzytamniają nam wielkość drogi już zrobionej i uprzytamniają cel, do którego dążymy: Polskę socjalistyczną.

— Przykładem dla nas — mówi dyr. Żurawski — jest apel załogi huty im. Bolesława Bieruta. Nasza załoga, która wspólnym i wielkim wysiłkiem wysunęła się na przodujące miejsce wśród załóg przemysłu bawełnianego nie może tego apelu zostawić bez echa.

Jeszcze nie przeminęła burza oklasków w świetlicy, gdzie zgromadziła się załoga ZPB im. Dzierżyńskiego, a już przed stołem prezydialnym staje młodziutka tkaczka — Danuta Zwolińska.

— W imieniu naszej brygady tkaczek młodzieżowych z Tkalni Nowej, która zobowiązuje się wykonać swój plan roczny do dnia 15 listopada i dać dodatkowo 45 tys. metrów tkanin, apeluję do prządek, snowaczy, krochmalarzy i do wszystkich tkaczy, aby razem z naszą brygadą przyśpieszyła realizację swoich całorocznych zadań.

Natychmiast pada odpowiedź.

— Ja, prządka z maszyn obrączkowych, Franciszka Czaja, wykonam swój plan roczny do 15 grudnia. Musimy wszyscy wydajniej pracować, żeby szybciej zbudować powszechny dobrobyt w naszej ojczyźnie.

Spokojnym, zrównoważonym głosem mówi majster z samoprząśnic wózkowych — Stanisław Czarczyński.

— Mój zespół plan półroczny wykonał do dnia 11 czerwca. Teraz zobowiązujemy się plan roczny zrobić najpóźniej do dnia 4 grudnia. Wzywam kolegów-majstrów, by ze swoimi zespołami również podjęli się skrócić czas wykonania swoich rocznych zadań produkcyjnych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Władze amerykańskie zmuszone były uwolnić wicepremiera Nuschkego

BERLIN. Agencja ADN donosi:

Wicepremier NRD i przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Otto Nuschke, został w piątek w południe zwolniony przez władze amerykańskie.

W obliczu stanowczego żądania wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech, ambasadora Semionowa i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz potężnej fali protestów wszystkich uczciwych i miłujących pokój Niemców, władze amerykańskie widziały się zmuszone zwolnić wicepremiera Nuschkego. Wicepremier Nuschke został przez cywilnego urzędnika amerykańskiego odprowadzony do granicy sektora przy Prinzenstrasse, gdzie serdecznie go powitali członkowie Komitetu Politycznego CDU z sekretarzem generalnym partii Goettingem na czele.

Jak podaje dalej agencja ADN, wicepremier Nuschke po przybyciu do demokratycznego sektora Berlina oświadczył, że oficerowie amerykańscy nieustannie wywierali na niego presję, domagając się, by złożył deklarację oczerniającą Związek Radziecki i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do późnych godzin nocnych usiłowano przy pomocy najnikczemniejszych środków skłonić wicepremiera Nuschkego do pozostania w Berlinie zachodnim.

Wicepremier Nuschke podkreśla, że jego kategoryczne żądania natychmiastowego zwolnienia oraz protesty przeciwko aresztowaniu i urągającemu wszelkim zasadom traktowaniu go przez władze amerykańskie nie odniosły skutku. Noc wicepremier Nuschke zmuszony był spędzić w pokoju pewnego żołnierza amerykańskiego pod ścisłą strażą wojskową.

Andre Marie nie uzyskał inwestytury

PARYŻ. — Kryzys rządowy we Francji pobił wszystkie rekordy długości. Kryzys rozpoczął się 21 maja br. upadkiem rządu Rene Mayera, a w dniu 18 czerwca siódmy od tego czasu kandydat na premiera Andre Marie nie uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym inwestytury tj. upoważnienia do utworzenia gabinetu.

Po porażce Andre Marie prezydent republiki Vincent Auriol zwołał konferencję byłych premierów i przywódców grup parlamentarnych — od gaullistów do socjalistów. Auriol wezwał uczestników konferencji, aby postarali się ustalić jakiś program kompromisowy w celu rozwiązania kryzysu rządowego.

Prezydent podkreślił, że z chwilą, gdy taki wspólny program zostanie ustalony, wyznaczy on na początku przyszłego tygodnia nowego kandydata na premiera. Uczestnicy konferencji postanowili odbyć kilka posiedzeń pod przewodnictwem b. premiera Paul Reynaud w celu ustalenia wspólnego programu i oświadczyli, że udziela prezydentowi odpowiedzi w niedzielę 21 czerwca.

Posiedzenie Rady Ministrów

Dowody zaufania do rządu

dają wszystkie warstwy ludności NRD

BERLIN. — 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów NRD. Po obradach opublikowano komunikat, który głosi m. in.:

Rada Ministrów stwierdziła, że pracownicy całego aparatu państwowego zajęli właściwe stanowisko wobec zorganizowanych prowokacji i wykazali wierność wobec państwa. Ministrowie składali sprawozdania o dalszym normalnym wykonywaniu pracy przez wszystkie organa administracji. Przeszkody spowodowane prowokacyjnymi zajściami zostały wszędzie usunięte szybko i bez reszty, tak że całkowicie zapewniono normalny tok pracy wszystkich organów administracji państwowej.

Wszystkie warstwy ludności w całym kraju dają nieustannie dowody zaufania do rządu i wydanych przez niego zarządzeń.

Komunikat stwierdza, że na posiedzenie Rady Ministrów przybył wicepremier Otto Nuschke. Premier powitał serdecznie Otto Nuschkego w imieniu całej Rady Ministrów i wyraził mu swe uznanie za jego imponujące i zdecydowane wystąpienie i postawę w chwili, kiedy znajdował się w szponach zachodnich bandytów i policji zachodnio-berlińskiej.

Następnie Rada Ministrów powzięła szereg uchwał natury administracyjnej.

Robotnicy, młodzież i uczeni NRD

potępiają prowokację

zorganizowaną przez faszystów

Znamienne oświadczenie prof. Cremera

BERLIN. — Ze wszystkich krańców NRD, z miast, wsi i osiedli, z fabryk, przedsiębiorstw i urzędów, z wyższych uczelni i szkół średnich, ze związków zawodowych i organizacji społecznych, od tysięcy mieszkańców nieprzerwanie napływają na ręce władz NRD uchwały i rezolucje potępiające nikczemną prowokację faszystowską w demokratycznym sektorze Berlina.

Czołowi przedstawiciele świata nauki i sztuki, w publicznych oświadczeniach ostro piętnują zbrodnicze machinacje prowokatorów z zachodniego Berlina i ich patronów.

Prof. Fritz Cremer, członek Akademii Sztuk Pięknych, który ze swego mieszkania w pobliżu Bramy Brandenburskiej na granicy sektorów obserwował przebieg wydarzeń, oświadcza m. in.:

„Z okien mego mieszkania widziałem, jak banda chuliganów zachodnio-berlińskich zdzierała z Bramy Brandenburskiej czerwony sztandar.

W tym momencie stało się dla mnie jasne, kto to wszystko inspiruje. Robotnicy nie hańbią swojego sztandaru.

Przypominam sobie dni marcowe 1933 r., kiedy faszystowskie bandy SS i SA czyniły to samo, podpalając kioski z gazetami. Że awantury te były z góry przygotowane, świadczy fakt, iż po zachodniej stronie Bramy Brandenburskiej od wczesnych godzin porannych wyczekiwali operatorzy filmowi, którzy mustrowali do zdjęć filmowych bandytów spod znaku BDJ

„Co zaszło w Berlinie?"

Krach faszystowskiej awantury

Artykuł centralnego organu SED „Neues Deutschland"

Centralny organ SED „Neues Deut schland" w artykule pt. „Co zaszło w Berlinie?" pisze:

BEZPOŚREDNIE przyczyny zajść w Berlinie są związane z rozwojem wydarzeń w NRD. Wrogowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozumieją, że praktyczna realizacja nowej linii polityki naszej partii i rządu musi pociągnąć za sobą katastrofę i załamanie się planów, jakie knują nasi wrogowie. Przyznali to oni sami. Sami bowiem opisywali panikę, która wybuchła w Bonn, gdy ogłoszono nasze pierwsze nowe posunięcie.

Jeśli oni dziś podają do wiadomości, że Jakub Kaiser (osławiony działacz rewizjonistyczny i minister boński) przebywa w Berlinie zachodnim, to tym samym ujawniają jasno związek między paniką w Bonn a prowokacjami w Berlinie.

Ci ludzie, którzy jeszcze dzisiaj są zdezorientowani i nie rozumieją istoty prowokacji, powinni wiedzieć: rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podejmuje kroki, na rzecz których występowali rzekomo zawsze panowie w Bonn, a więc łagodzi system paszportów międzystrefowych, popiera prywatne przedsiębiorstwa i prywatny handel, zezwala zbiegłym zamożnym chłopom na powrót do swych gospodarstw — i oto w tej właśnie chwili agentury faszystowskie nasyłają tysiące prowokatorów, ażeby za wszelką cenę zakłócić prace rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Agentury zachodnie usiłują przeszkodzić wielkiemu budownictwu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, które jest realizowane i popierane przez całą ludność. Chcą oni więc storpedować jedność niemiecką, która posunęła się znacznie naprzód w wyniku uchwał naszego rządu. Chcą oni więc za wszelką cenę utrzymać kurs wojenny Adenauera i Amerykanów, który doznaje coraz bardziej oczywistych wstrząsów. Chcą oni więc zadać nikczemny cios żywotnym interesom narodu niemieckiego. W tym celu ukazali się prowokatorzy na Leipzigerstrasse i Unter den Linden.

W tym celu ukazali się oficerowie amerykańscy w pełnym umundurowaniu, którzy w sektorze demokratycznym, w centrum demonstracji bojówek faszystowskich kierowali podżeganiem ludności. W tym celu ukazały się samochody amerykańskie z aparatami radiowymi, które udzielały instrukcji bojówkom faszystowskim. W tym celu ukazały się samoloty amerykańskie, które zrzucały nad sektorem demokratycznym ulotki wzywające do strajku. Prowokacja poniosła fiasko. Agentury zachodnie nie mogą zignorować tego faktu, choćby nie wiem jaką podnosiły wrzawę.

Udało się im spowodować zamieszanie na przeciąg kilku godzin i podjudzić część ludności, ale przytłaczająca większość nie poszła na lep prowokacji lub ustosunkowała się do niej wrogo. Przytłaczająca większość ludności słusznie zrozumiała, że działają tu ciemne siły, które dwukrotnie wtrąciły naród niemiecki w otchłań katastrofy, i że ich celem jest uczynić to po raz trzeci.

Dlatego też już dzisiaj można powiedzieć, że wielka, przygotowywana od dłuższego czasu prowokacja agentur zachodnich, do której przeprowadzenia wyzyskały one cały swój aparat i dla której — jak sądziły — nadeszła odpowiednia chwila, doznała fiaska, co będzie miało głębokie, daleko idące następstwa.

Prowokacja doznała fiaska, gdyż siły pokoju nie dopuszczają do tego, by narody, w tym również nasz naród niemiecki wciągnięte zostały na drogę wojny. Haniebne jednak jest to, że niemieccy ludzie pracy poszli na lep przejrzystych machinacji prowokatorów zachodnio-berlińskich.

Haniebne jest to, że robotnicy berlińscy nie położyli sami kresu pohańbieniu swego miasta i że dopiero władza okupacyjna wprowadzając stan wyjątkowy z niezbędną stanowczością obroniła żywotne interesy zarówno narodu niemieckiego, jak i wszystkich narodów.

Partia nasza dopuściła się niewątpliwie poważnych uchybień. Będzie ona musiała znacznie lepiej uczyć się szanować masy, wsłuchiwać się w ich głos, troszczyć się o ich byt codzienny. Nie ulega wątpliwości, że SED za pomocą bezwzględnej krytyki i samokrytyki podoła temu zadaniu.

* * *

BANDYCKIE ekscesy rozpętane 17 bm. w demokratycznym Berlinie przez prowokatorów nasłanych z Berlina zachodniego, szybko stłumione dzięki energii władz i oporowi ludności, wywołały falę protestów w społeczeństwie NRD, które stanowczo potępia sprawców i inspiratorów tych zajść i z tym większą mocą deklaruje poparcie polityki rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zarząd Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w odezwie do robotników i urzędników podkreśla, że prowokatorzy faszystowscy chcieli przeszkodzić porozumieniu Niemców między sobą i pokrzyżować dążenia do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Wszyscy związkowcy winni zjednoczyć się w walce przeciwko tym zbrodniczym knowaniom.

Z różnych zakładów pracy w Berlinie i na prowincji nadchodzą wiadomości o uchwałach protestacyjnych przeciwko zbrodniczym prowokacjom faszystów zachodnio-berlińskich. Robotnicy i przedstawiciele inteligencji wyrażają jednocześnie całkowitą solidarność z polityką rządu NRD i Komitetu Centralnego SED. Tak więc np. górnicy wielu kopalń okręgu Halle uchwalili rezolucje, w których ostro potępiają faszystowskie próby pokrzyżowania wysiłków rządu NRD, zmierzających do porozumienia między wschodem a zachodem Niemiec.

Metalowcy z Karl Marx-Stadt żądają surowego ukarania prowokatorów i przesyłają rządowi NRD wyrazy całkowitego zaufania. W licznych wypadkach potępienie prowokacji faszystowskich łączy się z uchwałami o wzmożeniu produkcji.

Uchwały takie powzięły m. in. załogi różnych przedsiębiorstw w Zwickau, w Szwerynie, w Friedrichswerth, w Lachhammer itd. Podobna uchwała zapadła na zebraniu robotników zakładów Zeissa w Jenie.

Uczuciom inteligencji dał m. in. wyraz Związek Pisarzy Niemieckich. Ogłosił on deklarację, w której podkreśla, że ostatnie prowokacje były dziełem rozwydrzonych agentów faszystowskich.

O podobnych deklaracjach przedstawicieli nauki i sztuki donoszą z Weimaru, Erfurtu i Drezna. Profesorowie uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie opublikowali oświadczenie wyrażające przekonanie, że rząd NRD nie dopuści do zakłócenia pokojowego budownictwa i rozwoju nauki niemieckiej.

Jednocześnie masy pracujące NRD deklarują uznanie dla Komitetu Centralnego SED i dla rządu za ich ostatnie posunięcia, zmierzające do podniesienia stopy życiowej ludności i do stworzenia warunków sprzyjających pokojowemu zjednoczeniu Niemiec. Stwierdzają to np. w uchwalonej rezolucji robotnicy budowlani z Nauen, robotnicy zakładów „Leuna" w Merseburgu i pracownicy wielu zakładów przemysłowych w innych miastach.

* * *

NIEMCY MASOWO WRACAJĄ DO NRD

Prasa niemiecka donosi o bardzo licznych wypadkach powrotu do NRD uchodźców, którzy niedawno opuścili granice Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z opowiadań powracających do NRD Niemców wynika, że krótki pobyt w Trizonii otworzył im oczy na stosunki panujące w Niemczech zachodnich. Rolf Wehner, który wraz z większą grupą uchodźców zgłosił się do punktu granicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oświadczył: „Państwo Adenauera stacza się w odmęty kryzysu. Nie daje ono ludziom uczciwie pracującym żadnych możliwości egzystencji".

Prof. dr E. St. Rappaport

Niewinna śmierć Rosenbergów

zrodzi nowe miliony obrońców pokoju

Pomimo protestu milionów ludzi na całym świecie, protestu przodujących polityków różnych przekonań, uczonych, duchownych wyznań ewangelickich, pomimo wstawiennictwa przedstawicieli rządów, masowych manifestacji i „wart ułaskawienia" przed Białym Domem w Waszyngtonie, posłuszny amerykańskiemu stylowi życia według wzorów Mc Carthy'ego, Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie uczciwego sędziego Wiliama Douglasa i oddał parę małżeńską Rosenbergów na pastwę rozbestwienia neofaszystowskiej reakcji amerykańskiej.

Para uczciwych ludzi, pragnących pokoju i przyjaźni między narodami jak miliony na całym świecie, musiała zginąć na krześle elektrycznym w Sing-Sing, aby się stało zadość potwornej „racji stanu" rozwścieczonych bankrutów politycznych, handlarzy armatami i mięsem armatnim, mistrzów podłej prowokacji, zamętu i cynicznych przygotowań do III wojny światowej, rządzących na Wall Street w New Yorku, na Capitolu i w Pentagonie Waszyngtonu.

Niewinność Rosenbergów została udowodniona, a pomimo to zastosowano do nich karę śmierci wbrew obowiązującym ustawom amerykańskim, jak to stwierdził sędzia amerykańskiego Sądu Najwyższego. Nic to. Musieli zginąć, by padł strach na nieszczęśliwe szerokie masy ludzi pracy w Ameryce Północnej. Patrzcie i drżyjcie! Nie wolno być w USA obrońcą pokoju, nie wolno chcieć zgody i przyjaźni między narodami, a tych, którzy tej zgody łakną dla dobra własnego i całej umęczonej „zimną wojną" ludzkości, czeka karząca dłoń zwyrodniałej „sprawiedliwości" amerykańskiej i krzesło elektryczne w katowni Sing-Singu!

Para uczciwych ludzi, która kłamliwym „przyznaniem się do winy" nie chciała okupić życia — urasta do rozmiarów bohaterstwa. Sumieniu zbiorowemu cywilizowanej ludzkości zadano cios. Pod wpływem takiego cynicznego i obłąkańczego uderzenia może nastąpić jedyna tylko odpowiedź: jeszcze większe zwarcie się, jeszcze większa solidarność, jeszcze silniejsze ujawnienie mocy przez wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących pokoju, postępu i szczęścia ludzkości. Niewinna śmierć Rosenbergów zrodzi, bo zrodzić musi, nowe miliony obrońców pokoju.

Pisali oni w swym ostatnim piśmie o ułaskawienie do Eisenhowera, że śmierć ich okryje hańbą Amerykę. Tak jest. Ale nie Amerykę tych milionów Amerykanów, których rządząca klika miliarderów - imperialistów pragnie sterroryzować nienawiścią do komunizmu, nie tych ludzi ciężkiego trudu i borykania się z losem, którym Ilja Erenburg w swych świetnych przemówieniach ściska symbolicznie ręce przy każdej okazji publicznej, lecz tych nowych rycerzy zła i nocy rzezi światowej, którym rosnący z dnia na dzień obóz pokoju nigdy już nie pozwoli rozszerzyć „intratnego" dla nich piekła na paści na Koreę i zmusi do liczenia się z prawem do pokoju całej cywilizowanej ludzkości.

Uchwała Prezydium Rządu

o powołaniu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA. — I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który obradował w Warszawie w dniach 21 i 22 lutego br., w jednej z podjętych uchwał zwrócił się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o powołanie ogólnokrajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Prezydium Rządu, przychylając się do uchwały zjazdu, powzięło ostatnio uchwałę w sprawie powołania Rady.

Najważniejszym zadaniem Rady jest stać na straży ścisłego przestrzegania i poszanowania statutów spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim czuwać nad przestrzeganiem zasady dobrowolności przy organizowaniu i wyborze typu spółdzielni oraz nad kształtowaniem przyjaznych stosunków między spółdzielnią a jej mało- i średniorolnymi sąsiadami.

Rada będzie pomagać spółdzielcom w walce z wrogiem klasowym, wskazywać im środki prowadzące do wzrostu zespołowych gospodarstw, do zwiększania funduszów niepodzielnych i do prawidłowego ich wykorzystania.

Obowiązkiem Rady jest przestrzegać, aby podział dochodu w spółdzielniach odbywał się zgodnie z przepisami statutu, czuwać nad rozwojem i umacnianiem samorządu spółdzielczego, a także dbać o to, aby zapewniony był rzeczywisty udział członków spółdzielni w kierowaniu gospodarstwem zespołowym.

Włókniarze odpowiadają na apel huty im. B. Bieruta

(Dokończenie ze str. 1)

Na stole prezydialnym rośnie stos kartek, nieraz wybrudzonych i pomiętych, ale cennych. Te kartki to dodatkowe tysiące kilogramów przędzy i metrów tkanin, to nowe milionowe oszczędności, które pozwolą państwu ludowemu na budowę dodatkowych mieszkań, szkół, szpitali, przedszkoli i żłobków. Z tych kartek urosło zobowiązanie całego zakładu. I tak:

Przędzalnia średnioprzędna wykona plan roczny do 24 grudnia, przędzalnia odpadkowa — do 15 grudnia, tkalnia — do 21 grudnia, wykończalnia również na 24 grudnia.

Możemy być pewni, że te zobowiązania wykona załoga ZPB im. Dzierżyńskiego przed terminem, tak jak przed terminem wykonały wszystkie oddziały swoje zobowiązania podjęte na pierwsze półrocze.

„Tymi zobowiązaniami — czytamy w rezolucji — załoga nasza włącza się jeszcze aktywniej w budownictwo potęgi naszego państwa, które jest ważnym i mocnym ogniwem obozu pokoju. Pracownicy naszych zakładów, świadomi swych obowiązków, zjednoczeni we Froncie Narodowym pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ukochanego naszego Wodza Bolesława Bieruta, będą pracowali jeszcze wydajniej dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny".

* * *

Podobne zobowiązania podjęły również załogi zakładów im. Armii Ludowej i im. St. Dubois.

Poszczególne oddziały ZPB im. Armii Ludowej zobowiązały się skrócić terminy wykonania planów rocznych: przędzalnia średnioprzędna — do 22 grudnia, podnosząc przy tym o 1,3 proc. wyprzęd oraz zmniejszając ilość przędzy tzw. rowkowanej o 2 proc. w stosunku do I półrocza; przędzalnia odpadkowa — do 21 grudnia.

Tkalnie wykonają plan do 21 grudnia, zmniejszając o 5 proc. ilość odpadów i podnosząc o 1,5 proc. jakość produkowanych tkanin. Wykończalnie wykonają plan do 29 grudnia oraz zmniejszą o 1 proc. ilość resztek i braków. Farbiarnia zaoszczędzi 250 kg barwnika lodowego.

* * *

Załoga przędzalni cienkoprzędnej zakładów im. St. Dubois zobowiązała się wykonać swój plan przypadający na rok bieżący do dnia 11 grudnia 1953 roku, dostarczając dodatkowo państwu 13.202 kg przędzy.

Przędzalnia średnioprzędna wykona swój plan do dnia 23 grudnia 1953 roku.

Tkalnia wykona plan do dnia 14 grudnia 1953 roku.

Załoga wykończalni wykona przypadający na rok bież. plan do dnia 22 grudnia 1953 roku, dostarczając dodatkowo ponad plan 616 tys. metrów tkanin.

Przybyły nam nowe

wyższe uczelnie rolnicze

Dla zaspokojenia stale rosnącego zapotrzebowania naszego rolnictwa na kadry wysoko kwalifikowanych specjalistów — państwo poważnie rozbudowuje wyższe uczelnie rolnicze.

W nowym roku akademickim 1953-54 powstanie nowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie. Będzie to już piąta w Polsce uczelnia tego typu. Przed wojną mieliśmy w naszym kraju tylko jedną samodzielną wyższą szkołę rolniczą — SGGW w Warszawie.

Nowa **Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie** obejmować będzie wydziały rolny i leśny, wyodrębnione z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wydział zootechniczny, przygotowujący specjalistów hodowli zwierząt.

Ponadto w nowym roku akademickim przeprowadzona będzie rozbudowa już istniejących wyższych szkół rolniczych.

SGGW w Warszawie otrzyma nowy kierunek studiów — ekonomię rolnictwa, który przygotowywać będzie kadry inżynierów ekonomistów - rolników.

W Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu na wydziale rolnym powstaje nowa specjalizacja — technologia rolna. Będzie ona przygotowywać młodzież od II roku studiów do pracy w przemyśle rolno-spożywczym.

Na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie otwarty **będzie nowy wydział — zootechniki.**

Nasze RADY

D. KLIMCZAK: Jeśli lekarz zadecyduje, że opieka matki nad chorym dzieckiem jest konieczna i wyda odpowiednie orzeczenie — instytucja, w której matka dziecka jest zatrudniona, obowiązana jest udzielić jej urlopu na okres orzeczony przez lekarza. Niedopuszczalne jest, aby kierownictwo nie honorowało takiego orzeczenia lekarskiego. Powinna Pani zwrócić się do rady zakładowej, której obowiązkiem jest sprawę załatwić w myśl obowiązujących przepisów.

Z konferencji aktywistek LK

Wielki wiec

społeczeństwa łódzkiego odbędzie się 25 bm.

W piątek 19 bm. obradowała konferencja aktywistek Ligi Kobiet poświęcona sprawie przeniesienia uchwał Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze. W konferencji wzięły udział m. in. delegatka kobiet łódzkich na Kongres — posłanka Ulkowska, posłanka Plewińska i delegatka Zarządu Głównego LK ob. Neuman.

Po wysłuchaniu referatu na temat znaczenia Światowego Kongresu Kobiet wygłoszonego przez ob. Borowczyk, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ob. Fijałkowska z Zarządu Głównego Włókniarzy wezwała kobiety łódzkie do wzmożenia wysiłków w pracy zawodowej, co przyczyni się do utrzymania pokoju na świecie.

Posłanka Ulkowska podzieliła się z uczestniczkami konferencji wrażeniami z Kopenhagi.

Na wczorajszej konferencji LK postanowiono zorganizować wielki wiec poświęcony Światowemu Kongresowi Kobiet. Wiec ten odbędzie się w dniu 25 bm., o godz. 17, w hali „Wimy".

W najbliższym też okresie odbędą się zebrania sprawozdawcze w związku z Kongresem w zarządach dzielnicowych LK, zakładach pracy, w kołach blokowych LK itp.

Robotnicy Kombinatu Nowa Huta nabywają motocykle, rowery i zegarki

Praca w Nowej Hucie stwarza budowniczym Kombinatu — do niedawna w większości chłopom z biedniackich, małopolskich wsi — nowe potrzeby życiowe i możność ich zaspokojenia.

M. in. coraz więcej robotników, majstrów i techników Kombinatu nabywa meble, motocykle, rowery, zegarki, odbiorniki radiowe i patefony.

W bież. roku już 50 budowniczych Kombinatu za gotówkę bądź na dogodne spłaty ratalne kupiło w placówkach oddziału zaopatrzenia robotniczego piękne motocykle SHL-125.

Wielkim popytem w Kombinacie Nowa Huta cieszą się również rowery. W ciągu maja i czerwca rowery nabyło w swoim OZR ponad 350 robotników, majstrów i techników.

Budowniczowie Kombinatu masowo zaopatrują się także w radzieckie zegarki wysokiej jakości. W ostatnim okresie robotnicy, majstrowie, brygadziści i pracownicy techniczni zakupili 950 takich zegarków.



Potrzeba rewizji przestarzałych norm szczególnie wyraźnie występuje w budownictwie, gdzie wskutek mechanizacji znacznej części robót i zastosowania wielu pomysłów racjonalizatorskich warunki pracy uległy dużej zmianie.

Budowniczowie miasta Nowe Tychy ochotniczo zadeklarowali przejście już od 1.VI. 1953 r. na pracę wg nowego taryfikatora. Jako jedna z pierwszych zgłosiła się brygada Stanisława Wyszyńskiego (pracuje w składzie: murarz i 4 podręcznych — junaków „SP”).

Mimo iż junacy przyszli na budowę bez kwalifikacji, brygada osiągała 248 proc. starej normy.

CAF — fot. Seko

Konkurs „Expressu” i „Dziennika” wzbudził duże zainteresowanie wśród szerokich rzesz rzemieślników

Konkurs wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji wśród rzemieślników uspołecznionych i indywidualnych, organizowany — jak o tym donosiliśmy ubiegłej niedzieli — przez redakcje „Expressu Ilustrowanego” i „Dziennika Łódzkiego” wzbudził szerokie zainteresowanie.

Nasza impreza obejmuje jak wiadomo rzemiosło miasta Łodzi, województwa łódzkiego oraz krakowskiego i stalinogrodzkiego i uwzględnia następujące branże: metalową, drzewną i wytwórczości różnej.

W związku z konkursem do Związku Branżowego Spółdzielni Metalowo-Drzewnych i Wytwórczości Różnej w Łodzi, gdzie mieści się główna komisja organizacyjna konkursu — bezpośrednio po jego ogłoszeniu i podaniu warunków uczestnictwa zaczęli zgłaszać się rzemieślnicy z zapytaniami, prosząc o różnego rodzaju wyjaśnienia.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, od dnia dzisiejszego rozpoczynamy udzielanie wyjaśnień na łamach naszego pisma na pytania w związku z ogłoszonym konkursem. Nasze odpowiedzi i wyjaśnienia ułatwią wielu nowatorom i wynalazcom opracowywanie wniosków, a zarazem przyczynią się do sprawniejszego przeprowadzenia konkursu.

Racjonalizatorzy — rzemieślnicy spółdzielni pracy „Gidlanka” w Gidlach, którzy jak cała załoga tej spółdzielni przed niedawnym czasem podjęli masowe zobowiązanie wykonywania bezbrakowej produkcji, śladem montera Saja, proszą o wyjaśnienie następujących zagadnień:

Czy możemy zgłosić projekt metodyczny wraz z rysunkami w zakresie szybkościowego skrawania metali żelaznych, nieżelaznych, lekkich i stopowych?

ODPOWIEDŹ: Projekt taki bezsprzecznie możecie złożyć, o ile obejmuje on zagadnienie metody dotychczas nie stosowanej w spółdzielczości. Projekt jakkolwiek nie ujęty w tematyce branży metalowej, został ujęty w branży różnej (temat 4).

Następne pytanie:

Czy możemy zgłosić projekt całkowitego (bez odpadów) wykorzystania elektrod do spawania łukiem elektrycznym prądem stałym i zmiennym?

ODPOWIEDŹ: Możecie i jesteśmy ciekawi rozwiązania technicznego. Wyjaśniamy, że jakkolwiek w tematyce branży metalowej w temacie 6 jest mowa o wykorzystaniu odpadów elektrod, to należy rozumieć, że o ile wasz projekt pozwoli na całkowite wykorzystanie elektrod, a tym samym nie będzie odpadów, będzie dalej idącym poszerzeniem tematu oraz będzie rozpatrzony w tym temacie.

Odpowiedzi na dalsze pytania w następnych n-rach „Expressu” i „Dziennika”.

Zapisy do chóru „SP”

Wojewódzki Zespół Pieśni i Tańca przy Komendzie Woj. PO „SP”, Łódź, przyjmuje zapisy chłopców do sekcji chóralnej, którzy będą mieli możność uczenia się grać na akordeonach i instrumentach dętych.

Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz Komendy w każdy wtorek i piątek od godz. 17 do 18, Łódź, ul. Składowa 39.

Należy do najlepszych



Stefania Kazimierczak jest majstrem oddziału przygotowawczego ZPZ im. Wiosny Ludów. W roku 1952 została za wzorową pracę odznaczona orderem Pstrowskiego. Zespół majstra Stefanii Kazimierczak wykonał w maju plan w 113 proc.

Perła polskich uzdrowisk

Szczawno wraca chorym zdrowie i siły

(Od naszego wysłannika)

Dr Podogrodzki czytał w karcie zdrowia Antoniego Woźniaka:

„Antoni Woźniak, robotnik, lat 40, z Rawicza, cierpi na stałe ataki duszności. Cierpienie nie pozwala mu nawet spać w łóżku, a noce spędza bezsennie. To sprowadziło ogólny rozstrój organizmu i niezdolność do pracy...”

Lekarz spojrzał na siedzącego przed nim pacjenta. Ślady długotrwałego cierpienia wyryły na twarzy Woźniaka piętno przedwczesnej starości i wyczerpania.

— Panie doktorze — wyszeptał ledwo dosłyszalnym głosem — ja już od dwóch lat nie sypiam w łóżku. Co się położę, zaraz mnie dusi...

„SYPIAM JUŻ JAK CZŁOWIEK”

To spotkanie z ciężko chorym astmatykiem Antonim Woźniakiem z Rawicza odtworzył mi parę dni temu ordynujący lekarz Ośrodka Leczniczego Astmologicznego w Szczawnie Zdroju, dr Podogrodzki, przytaczając wypadek jako klasyczny przykład działania leczenia sanatoryjnego w Szczawnie w chorobach dróg oddechowych, a między innymi — w bardzo bolesnej astmie.

Czytaliśmy: Woźniak przybył 4 stycznia br., po dwóch dniach zmniejszyły się ataki duszności, od 13 stycznia zaczął sypiać normalnie, po 23 stycznia ataki ustąpiły.

— Czy wiecie, że to było dla chorego prawdziwym przeżyciem? „Doktorze — mówił mi po kuracji — czuję, jakbym się na nowo narodził. Sypiam już jak człowiek. Odzyskałem siły i chęć do pracy...”

„MIESZKO” MA 700 LAT

Sprawa Woźniaka, sprawa Alojzego Bartochy, stolarza z Lublińca, który przyjechał zupełnie osłabiony, a już od lipca będzie mógł wrócić do pracy, sprawa Michaliny Gefon, młodej jeszcze kobiety, która o atakach duszności zapomniała już po tygodniowym pobycie w Szczawnie Zdroju, Stefanii Heflich, robotnicy z zakładów wełnianych w Bielsku...

Przykłady zbawiennego działania klimatycznych warunków tego wspaniałego uzdrowiska dolnośląskiego można by mnożyć w nieskończoność. Wskazują one na jedno: to działa „Mieszko”, to są skutki idealnych warunków zdrowotnych Szczawna, to wynik postawionego naprawdę na wysokim poziomie lecznictwa sanatoryjnego w Państwowym Uzdrowisku Szczawno Zdrój.

„Mieszko” ma już setki lat. Źródła jego były znane już w I—II wieku przed naszą erą; celowe, lecznicze stosowanie życiodajnej wody „Mieszko” sięga historycznie początków XVII stulecia, choć kroniki mówią, że już w 1221 roku książę Henryk Brodaty jeździł na leczenie do Szczawna.

„Mieszko” leczy skutecznie nie tylko astmę, ale i wszelkie nieżyty dróg oddechowych, dychawicę oskrzelową, wszelkie schorzenia powstałe na tle tzw. uczulenia, czyli alergii, szybko „załatwia” egzemy.

OSOBLIWE MUZEUM

Ale Szczawno Zdrój to również — „Dąbrówka”. Jest „młodsza” od „Mieszka”, bo liczy sobie zaledwie około 90 lat, ale już dosyć dawno zyskała sobie sławę światową.

Dr Słupski z kliniki urologicznej zaprowadził nas do osobliwego muzeum, mieszczącego się w sanatorium. Jest to muzeum... piasku i kamieni nerkowych wypłukanych z chorego organizmu przez „Dąbrówkę”.

A więc biała szafka. Za szkłem na półeczkach słoiki. Na słoikach etykiety. Na nich nazwiska „ofiarodawców” muzeum.

— O, niech pan spojrzy — zwrócił się w pewnej chwili dr Słupski — w tym słoiku jest kamień usunięty przez „Dąbrówkę” z nerek kolejarza warszawskiego, Feliksa Brodowicza. Przyjeżdżał do nas na kurację trzy razy, łącznie leczył się w Szczawnie trzy miesiące i — oto co zostawił!

W słoiku leżał jasnobrązowy kamień, wielkości dużej pestki od śliwki.

— To jest fenomen — wtrącił lekarz — na ogół okazy są mniejsze niż ten, dowodzi to jednak we wszystkich wypadkach, że „Dąbrówka” posiada silne działanie rozpuszczania kamicy nerkowej i wypłukiwania nerek z osadów piaskowych czy nawet z kamieni.

I JA TAM BYŁEM...

Szczawno Zdrój — to prawdziwa perła naszych uzdrowisk. Można tu wypocząć, nabrać sił do pracy, wzmocnić organizm. Sprawia to najnowocześniejsze w kraju i nawet w Europie — jak zapewniał nas naczelny lekarz Państwowego Uzdrowiska, Normark — urządzenie zakładu przyrodolecznictwa, sprzyja powrotowi do zdrowia i sił korzystne położenie.

Czystość i porządek, urok pięknych budowli uzdrowiska wśród bogatego zadrzewienia, wzorowo prowadzona pijalnia wód mineralnych, troskliwa opieka lekarzy, zdrowe, odnawiające wprost człowieka powietrze.

Tysiące ludzi, którzy byli w Szczawnie Zdroju przekonało się o tym na własnych... nerkach, oskrzelach i żołądkach, na własnej skórze i w ogóle — na własnym zdrowiu. Zresztą — i ja tam byłem, „Dąbrówkę” i „Ankę” piłem...

Feliks Bąbol

Nie jest zbyt przyjemnie gdy żyrandol spada na głowę...

Do sklepów nie mogą trafiać braki

Pracownicy handlu uspołecznionego wzmagają walkę z brakoróbstwem

W całym kraju trwa obecnie bezkompromisowa walka z brakoróbstwem. Wypowiedziały ją wszystkie zakłady produkcyjne, wszyscy uczciwi robotnicy, rzemieślnicy zatrudnieni w spółdzielniach pracy, pracownicy handlu uspołecznionego. Wypowiedzieli ją również pracownicy wszystkich branżowych oddziałów Miejskiego Handlu Detalicznego w Łodzi.

Na naradzie roboczej, odbytej w dniu 11 maja, postanowili oni zerwać z tolerancją, jaką dotychczas stosowali wobec braków dostarczanych im przez pewne fabryki i centrale oraz zwracać natychmiast wszelkie braki zauważone w sprzedaży do tych placówek, które je wyprodukowały.

W maju na przykład nadszedł do sklepów z artykułami gospodarstwa domowego transport żyrandoli zamówionych w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Metalowców w Krakowie. Żyrandole były złe: przewody w nich były za grube i przeprowadzane „na siłę” przez cienkie rurki — na skutek tego pościerała się izolacja i przy włączeniu prądu powstawało zwarcie. Były one poza tym niedbale zapakowane i część ich przybyła do Łodzi z pościeraną politurą. A rzecz najważniejsza: części składowe żyrandoli były tak słabo ze sobą spojone, że groziły urwaniem się i ewentualnym uszkodzeniem czyjejś głowy.

Rzecz jasna, że przedmiotów o tylu brakach nie można było sprzedawać. Toteż natychmiast je reklamowano i odesłano do Krakowa. Spółdzielnia Pracy przyznała się do błędów i zobowiązała się naprawić braki oraz przyrzekła więcej takich żyrandoli na rynek nie wypuszczać.

Zwrócono również dość pokaźną ilość teczek i walizek nabytych w Centrogalu, a nie nadających się do użytku. Jeśli chodzi o teczki — posiadały one wadliwe zamki, co utrudniało ich zamknięcie. Walizki natomiast w ogóle się nie zamykały.

Ale nie wszyscy przyznają się do swych błędów. Są tacy, którzy nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za braki przez siebie zawinione.

Na przykład w dniu 28 maja do sklepów spożywczych MHD dostawiono dorsza wędzonego, który bardzo imponował wyglądem. W trakcie sprzedaży jednak okazało się, że nie wszystko złoto, co się świeci: wewnątrz skrzyń czekała sprzedawców i klientów niemiła niespodzianka — dorsz całkowicie spleśniały i z robakami... Kierownicy sklepów i dyrekcja natychmiast reklamowali dostawę, do dziś jednak Centrala Rybna wstrzymuje się od przyjęcia zbrakowanego artykułu...

Tak samo mniej więcej przedstawia się historia jaj dostarczonych sklepom MHD przez Centralę Jajczarsko-Drobiarską w dniu 9 czerwca. Wszystkie niemal jaja były zepsute lub potłuczone. Kierownicy sklepów natychmiast reklamowali, do dziś jednak centrala nie chce braków przyjąć...

Podobnie wygląda sprawa napojów gazowych rozprowadzanych przez hurtownię przy Lipowej 35 - 37. Sprawdzono komisyjnie, że 25 proc. butelek z tej hurtowni jest nieszczelnych, co powoduje upływ gazu. Jednak dyrekcja MHD ograniczyła się jedynie do pisemnej reklamacji. Skutek jest taki, że już trzy tygodnie mijają od chwili wysłania pisma, a hurtownia w ogóle nie wypowiada się w tej sprawie i nadal przysyła napoje bez gazu...

Pracownicy MHD walczą z brakoróbstwem. Nie zawsze jednak walka ta jest wystarczająco skuteczna, gdyż prowadzona jest zbyt mało energicznie. Najważniejszym zaś niedociągnięciem w tej walce jest to, że w ogóle przyjmuje się artykuły z brakami do sprzedaży — przecież o wiele lepiej byłoby sprawdzać towar, który się zamawia i w razie zauważenia braku po prostu go nie odbierać. Brak dokładnej kontroli i przyjmowanie artykułów „na oko” powodują później często trudności ze zwrotem, co pociąga nieraz za sobą próbę sprzedaży konsumentowi artykułów złej jakości. (g)

Na półkach księgarskich

„Pisarze walczą o pokój”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazała się broszura zatytułowana „Pisarze walczą o pokój”, która zawiera wypowiedzi wybitnych pisarzy poświęcone Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Na broszurę składają się następujące pozycje: Ilja Erenburg — „Głos narodów”, Julian Tuwim — „Przed Kongresem Wiedeńskim”, Jarosław Iwaszkiewicz — „Niepodległość wszystkich narodów warunkiem pokoju”, Leon Kruczkowski — „Przełomowy rok w walce o pokój”.

Przed Dniem Marynarki Wojennej



Dzień Marynarki Wojennej — swe doroczne święto witają marynarze nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Na zdjęciu: fragment ćwiczeń na morzu. Oficer Koryciński (na pierwszym planie) określa położenie okrętu; w głębi sygnalista mat Sujak.

CAF — fot. Uklejewski



Z życia brygad letnich Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Na zdjęciu: junaczki z brygady „SP” w Zaborowie czas wolny od pracy wykorzystują na gry i zabawy.
CAF — fot. Pieńkowski.

Pierwszą nagrodę zdobył zespół WDK

Najlepsze zespoły świetlicowe województwa łódzkiego

Onegdaj zakończyły się w Łodzi trwające przez kilka dni wojewódzkie eliminacje robotniczych zespołów teatralnych. Zgromadziły one 23 zespoły z różnych zakładów pracy tak miasta Łodzi, jak i województwa łódzkiego.

Naturalnie, przy takiej ilości współzawodniczących zespołów, nie wszystkie przedstawienia, które oglądaliśmy, miały wyrównany poziom artystyczny. Ale na ogół prawie wszędzie widać było i wielki wkład pracy i dużo chwalebnego zapału, z jakim świetliczanie przygotowali się do tego interesującego przeglądu artystycznego.

Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że niektóre z tych zespołów będą mogły godnie reprezentować Łódź na eliminacjach ogólnopolskich.

Na czoło wybija się tu zespół WDK, który pod reżyserią Kaczanowskiego wystawił interesującą sztukę Kr. Gogolewskiej - Berwińskiej „Proces”.

Drugą nagrodę przyznało jury zespołowi MDK, który wystąpił ze sztuką „Młodość ojców” Gorbatowa w reżyserii K. Hencz — trzecią zespołowi Łódzkiej Fabryki Maszyn („Trzydzieści srebrników” Fasta w reżyserii Klimaszewskiego).

Poza tym wyróżniono następujące zespoły, które wystąpiły z pełnospektaklowymi przedstawieniami: **Dom Młodego Robotnika przy Widzewskiej Fabryce Maszyn** (interesująco wyreżyserowany przez F. Zalewską „Południk 49” Herba Tanka), **ZSBW nr 18 Łódź** („Ożenek” Gogola w reżyserii W. Dowgirda), **Związek Pracowników Komunalnych, Łódź** („Sprawa rodzinna” Lutowskiego w reżyserii Klimaszewskiego), **Zakłady Przemysłu Zgrzebnego Zduńska Wola** („Wesele sieradzkie” w opracowaniu Wróblewskiego), **ZPB im. Marchlewskiego** (J. Bogusławskiego i M. Mamosa „Włókniarze” w reżyserii Konstantynowicza), **Zakł. Przem. Spiryt. Kutno** („Pociąg pancerny” Iwanowa).

Za jednoaktówki wyróżniono zespoły: Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego w Łodzi („Przylądek Ostrzeżenia” Łukowskiego w reżyserii H. Pabian), Centralne Biuro Techniczne („Próba” Maltza, reż. Klimaszewskiego). PSS Skierniewice („Zgodnie z instrukcją” Bielana i Sławińskiego, reż. Drabika), DOKP („To, co najdroższe” Ubiańskiego, w reżyserii Jasicy).

A.

Fraszki

Takich być nie powinno

Wśród majstrów jeszcze zdarzają się tacy, co są majstrami... w omijaniu pracy.

Srogi dyrektor

Gromi podwładnych głosem donośnym — czyżby w ten sposób chciał zostać g ł o ś n y m?

Wspomnienie o Emilu Zegadłowiczu

Pisarz, który szukał drogi

Pewnego razu — a było to w roku 1934 — odbyło się w Wadowicach burzliwe zebranie. Sanacyjno-klerykalni ojcowie miasta byli podnieceni. Stare dewotki i różne członkinie bractwa różańcowego miały na twarzach wypieki.

— To skandal! — wołano. — To wstyd dla naszego miasta! Dać temu wszetecznikowi należytą odprawę!

Jakaż była przyczyna tego ogólnego wzburzenia? Kto był tym „wszetecznikiem”, którego chciały ukarać wadowickie bigotki?

A zatem zacznijmy od początku.

Mieszkał we wsi Gorzeń Górny, w pobliżu Wadowic w starym domu, pamiętającym czasy ariańskie, poeta Emil Zegadłowicz.

Wadowice dumne były, że Zegadłowicz, piewca beskidzkiego regionalizmu, starych świątków, stojących na rozdrożach różnych „powsinogów” i druciarzy wędrujących po świecie, chodził do gimnazjum w Wadowicach. Ojcowie miasta, szczycąc się takim rodakiem, nadali Zegadłowiczowi tytuł honorowego obywatela Wadowic, a jedną z ulic nazwali nazwiskiem poety.

Niestety, nadeszła chwila, kiedy Zegadłowicz „okrył hańbą” swój rodzinny gród. Oto poeta wydał w roku 1934 głośną powieść „Zmory”, w której w sposób ostry i zjadliwy opisał stosunki panujące na głuchej prowincji, gdzie „rząd dusz” sprawowali: burżuazja i kler.

Książka (napisana zresztą w sposób bardzo naturalistyczny) podziałała jak przysłowiowy kij rzucony w mrowisko. Zaatakowano autora z różnych stron, książkę skonfiskowano, a obrażeni i dotknięci głęboko ojcowie miasta Wadowice odebrali Zegadłowiczowi nadany mu poprzednio tytuł honorowego obywatela... i „jego” ulicę.

Celowo nasz artykuł o autorze „Powsinogów beskidzkich” zaczęliśmy od owej historii w Wadowicach, albowiem jest ona bardzo znamienna i charakterystyczna dla twórczości i życia Zegadłowicza.



Można by jego twórczość podzielić na dwa okresy. W pierwszym wydaje utalentowany pisarz całe mnóstwo tomików poezji o pseudoludowym charakterze, mętnych ideologicznie, osnutych mgiełką mistycyzmu. Taki sam charakter mają również i jego dramaty („Lampka oliwna”, „Głaz graniczny” itd.). I nagle, kiedy Zegadłowicz doszedł czterdziestki, nastąpił w jego życiu zasadniczy zwrot. Rezygnuje z posady dyrektora radia w klerykalnym Poznaniu i stwierdziwszy, że „nie mogąc pomieścić się w atmosferze kruchty, w której brakuje tlenu... dziękuję za pracę” wrócił do Gorzenia Górnego, ażeby oddać się tam literackiej pracy.

Autor „Mikołaja Srebrempisanego” i „Motorów” wyrzeka się ostentacyjnie swoich klerykalnych poglądów, swojego specyficznego mistycyzmu. Pogłębia się, rozszerza horyzonty myślowe.

Jest to okres, kiedy pod przewodem Komunistycznej Partii Polski tworzy się front ludowy, w którego szeregach stoi również i wielu pisarzy intelektualistów. Zegadłowicz opowiada się wyraźnie po stronie sił postępu: i w maju roku 1936 na Zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie podkreśla zdecydowanie swoje stanowisko. Później wydaje powieść „Morze martwe”, która zawiera spory ładunek ideologiczny i w licznych swoich pracach oraz odczytach wskazuje nam Związek Radziecki, jako źródło postępu i sprawiedliwości socjalnej.

Szkoda wielka, że zaginął jego dramat pt. „Wasz korespondent donosi”, którego tematem były strajki chłopów małopolskich, wyzyskiwanych przez obszarników i niszczonych przez rząd sanacyjny. Ostatnie jego dzieło to napisany już w okresie okupacji dramat „Domek z kart”, którego akcja rozgrywa się w sierpniu i wrześniu roku 1939. Stworzona pod wrażeniem wrześniowej klęski sztuka ta jest ostrą krytyką przedwojennej rzeczywistości. „Domek z kart” wystawiany ostatnio w Państwowym Teatrze Współczesnym w Warszawie zdobył zasłużony sukces i znów przypomniał nam trochę już — niestety — zapomniane nazwisko autora.

Umarł Emil Zegadłowicz 24 lutego 1941 roku w Sosnowcu, gdzie ukrywał się przed faszystowskimi zbirami. Pochowano go w trumnie, owiniętego, jak to sobie życzył, czerwonym sztandarem. A trumnę jego ponieśli na zmianę młodzież i robotnicy.

Szkoda, że nie dożył Zegadłowicz lepszej, sprawiedliwszej Polski, w której mógłby swobodnie wypowiadać się i tworzyć dzieła coraz to głębsze, coraz to słuszniejsze w swoim ideologicznym założeniu.

M.

Między nami kobietami

Zastanów się!...

— Jesteś nieobliczalna, Tereso. Jeszcze tamtych rat nie spłaciłaś, a znowu...

— I cóż w tym złego? Jakoś tam będzie! Od tak dawna marzyłam o aparacie radiowym, a skoro mogę go teraz nabyć na raty, dlaczego mam z tego zrezygnować?

— Proste. Znowu będziesz czuła się najnieszczęśliwsza z ludzi, gdy będziesz musiała jednocześnie spłacać raty i za meble, i za radio. I znowu będziesz narzekała, że do pierwszego daleko i że nie możesz związać końca z końcem.

— Jak ty łatwo zmieniasz zdanie! Niedawno dużo i szeroko mówiłaś o tym, jaką to celowość widzisz w sprzedaży ratalnej, gdyż udostępnia ona pracującemu człowiekowi nabycie rozmaitych droższych rzeczy.

— Nie cofam tego. Ale w tym ułatwieniu kryje się pewne niebezpieczeństwo dla ludzi lekkomyślnych, do których i ciebie, Tereso, zaliczam. Nie jest to, naturalnie, wina rat, lecz ludzi, pragnących zdobyć szereg nowych rzeczy równocześnie. Weźmiesz na swoje barki nadmierne zobowiązania, z których nie zdołasz się potem wywiązać. A skutek? Radość z posiadania nowej rzeczy zatruta będzie stale troską — jak to wszystko spłacić? I stale będziesz się martwiła.

— Tego to nie chciałabym. Nie chcę mieć nowych kłopotów.

— Poczekaj więc zanim spłacisz tamto.

Masz rację. Poczekam. (p)



102)

OFENSYWA

I

Roboty niterskie przy montażu pasów dennych na Lewancie nr 2009 były już w pełnym toku. Przez osiem godzin nie ustawał trzask pneumatycznych młotów na obu sąsiadujących ze sobą pochylniach. Od czasu do czasu spod niskiego dna statku wynurzali się niterzy, by rozprostować kręgosłupy i doprowadzić do porządku poskręcane szlauchy. Pomocnicy, Śliwka i Mydlarz, grzali nity na wierzchu, zużywając więcej czasu na czekanie niż na robotę. Zapalali papierosy od żarzącego się koksu, rozmawiali ze sobą, gapili na kadłubowców, heftujących blachy dziobu. Platformy zwoziły na pochylnię coraz nowe porcje materiału. Dźwigi nie ustawały w ruchu.

Któregoś dnia Markowski przyszedł do roboty z dziwacznym przyrządem. Był to rodzaj statywu czy trójnogu na regulowanych dowolnie nóżkach.

Leon zdziwił się.

— Cóż to, masz zamiar fotografie robić, Misza? Wiesz, że nie wolno.

— A tak — odparł Michał powściągliwie. Zwężone szparki jego niebieskich oczu błyszczały jak szkło.

— I puścili cię z tym przez bramę? — nie dawał za wygraną Leon.

— Nie. Zrobili mi to w stolarni.

Leon uniósł nastrzępione skrzydła brwi. Jego gładko ogolone policzki miały odcień niebieskawy. Widząc nierozmowność Markowskiego nie odzywał się więcej. Przygotowując narzędzia do roboty, obserwował tylko spod oka, co Michał zamierza uczynić z przyniesionym przez siebie statywem. Markowski obejrzał stanowiska, wyskoczył na górę do Śliwki i Mydlarza, którzy grzali nity, po czym zaczął ustawiać młot na przyniesionym trójnogu. Leon przymrużył jedno oko i podrapał się po kruczej, lśniącej czupurynie. Zaczynał rozumieć. Markowski dał mu znak ręką, żeby nie podchodził i czekał. Zaintrygowanie Leona rosło. Kiedy z góry dali sygnał, że nity są gotowe i pierwszy różowy sopel wysunął się z otworu, Markowski już całkowicie umocował młot na podpórce, regulując jej wysokość tak, ażeby otwór młota przylegał ściśle do płaszczyzny blachy. W odpowiednim momencie uchwycił rękojeść, natrafił na koniec nitu i lekko, bez wysiłku manewrując trzonkiem nacisnął spust od dopływu powietrza. Młot zagdakał, zadrgały ugięte w łokciach dłonie Michała, ogłuszający huk roztętnił blachę. Michał stał na palcach. Kolistym ruchem wyrobił siniejącą stopniowo główkę nitu. Iskry gasły na cholewce jego buta. Leon siedział i palił papierosa.

Kiedy nastąpiła chwila przerwy, Leon wypluł okruchy tytoniu pozostałego na wargach i zauważył spokojnie:

— Znaczy się, że mogę sobie iść.

Markowski spojrzał nań i pierwszy raz jego popękane wargi koloru gumy rozszerzyły się w triumfującym uśmiechu. Nie zdążył nic odpowiedzieć, bo w następnym otworze błysnęło już gorące oko nitu. Michał przesuwał się ze swym drewnianym pomocnikiem metr za metrem, nie opóźniając roboty. Ludzie na górze nie wiedzieli o niczym, toteż zatrzymali się zdumieni, kiedy Leon przyszedł do nich odpalić papierosa od węgli.

— Markowski sam robi — oświadczył lakonicznie. — Chłopak ma tu... — i wskazał palcem na bicepsy.

Kiedy Michał doszedł do końca arkusza, przekazał młot Leonowi.

— Teraz ty popróbuj. Ja mam fajrant. — oświadczył pogodnie.

Leon zrobił trzy nity i korzystając z małej pauzy chciał oddać młot Markowskiemu.

— Dalej, dalej! — wołał Michał. — Czy naprawdę już się zmęczyłeś? Przecież ci nie ciężko. Nie dźwigasz.

Rzeczywiście, młot stał na nogach. Wystarczyło kierować nim i lekko docisnąć. Leon zrobił sam dwa szwy.

— No i co? Zmęczyłeś się? — pytał Markowski.

— Misza, ty jesteś cudotwórca! — Leon przewracał niebieskimi białkami oczu.

— Będziesz robił samodzielnie. Pójdziemy na dwa młoty — oświadczył Michał.

Śliwka i długowłosy Mydlarz zleźli z góry popatrzeć.

— No, no! — dziwili się.

— A mówiłem, że Markowski dobrze kombinuje! — wołał z zachwytem Śliwka.

Długowłosy przystojniak wykrzywił się w pogardliwym uśmiechu.

— To mądra kombinacja — oświadczył. — Jeden może spać, a drugi też się nie przemęcza. Zawsze mówiłem, że Markowski tylko tak kombinuje, żeby na tym wygrać... Przedtem — perorował — chciał z góry ująć człowieka, żeby ten drugi miał więcej roboty! Ale sobie, na dole, szykuje jak najwygodniej! Na zmianę będą robić!

— Odczepilibyście się od tej „góry” i „dołu” — oburzył się Śliwka. — Zawsze w was siedzi ten sam sobek, co dalej swojego nosa nie widzi!

— U nas nikt nie będzie odpoczywać — odparł Markowski. — Leon będzie przez ten czas pracować drugim młotem.

— Tak, tak — potakiwał z dumą Leon. — Teraz się zacznie robota, nie w kij dmuchał! Misza ma tu... — wskazał wymownie palcem na skroń.

— Chcesz, możesz też próbować na dole, — powiedział Markowski do Mydlarza. — Czas się na nitera wyuczyć.

(D. c. n.)

Na wsi — już W Łodzi — od 1 sierpnia do nabycia podręczniki szkolne

„Dom Książki" przygotowuje już podręczniki dla młodzieży na nowy rok szkolny. Obecnie zaopatruje się w książki młodzież wiejską. Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" otrzymują już pierwsze partie podręczników.

Uczniowie z Łodzi i innych miast w województwie łódzkim będą mogli zakupić nowe książki już 1 sierpnia.

(u)

Jak spędzić niedzielę

Sekcja turystyki pieszej PTTK w Łodzi zaprasza wszystkich turystów na wycieczkę w dniu 21 bm.

Wycieczka odbędzie się na trasie długości 16 km ze Zgierza przez Białą, Szczawno do stacji kolejowej Glinnik.

Zbiórka uczestników na Pl. Wolności 1 (przed Archiwum Miejskim).

Wycieczka jest punktowana na Odznakę Turystyki Pieszej.

Szesnaście potraw z owoców i nowalijek w barach mlecznych

Na ciepłe, letnie dni bary mleczne przygotowały dla łodzian szesnaście nowych dań owocowych i z nowalijek. Są to jagody z cukrem, poziomki z cukrem lub ze śmietaną, truskawki ze śmietaną, zupa rabarbarowa, śliwkowa i szczawiowa, kompot z rabarbaru, młode ziemniaki z masłem i koperkiem, omlet z truskawkami lub poziomkami i szereg innych.

Wiele z tych dań możemy otrzymać w barach już obecnie, inne znajdą się w nich w najbliższych dniach.

W miarę jak owoce będą taniały, potanieją również dania. (u)

Kronika dnia

Zarząd Łódzki TPP-R wraz z kołem TPP-R przy UŁ organizuje w dniu 22 czerwca, o godz. 19, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odczyt na temat „Barykady Łodzi w 1905 r.". Odczyt wygłosi mgr Paweł Korzec.

Na zakończenie zostanie wyświetlony film.

* * *

Państwowy Teatr Nowy w Łodzi zawiadamia, że z powodu nagłej choroby aktora T. Minca, odtwórcy jednej z głównych ról, premiera sztuki „Dziewczyna z dzbanem" została odwołana.

Termin premiery oraz ważność wykupionych biletów — zostaną podane.

Kolejarski honor — uratowany...

Co do minuty kursują znów pociągi

dzięki dobrym wynikom kompleksowego współzawodnictwa

Jeszcze przed kilku miesiącami zdarzały się dość częste spóźnienia pociągów. Na jeden trzeba było czekać dziesięć minut, na inny — pół godziny, a były i takie, które przybywały z jeszcze większym opóźnieniem.

Przyczyna, poza złymi warunkami atmosferycznymi (śnieg itd.), leżała w złej często pracy kolejarzy, w tym, że nie było odpowiedniego współdziałania wśród nich, w tym, że zapomniano zupełnie o współzawodnictwie długofalowym.

Kolejarze łódzcy — tak jak wszyscy inni — postanowili zerwać z niepunktualnością. I postawili na swoim. W maju regularność pociągów osobowych na stacji Łódź-Kaliska osiągnęła 99,54 proc.

99,54 proc. — to bardzo dużo. Znaczy to, że zaledwie jeden czy dwa pociągi spóźniły się w ciągu miesiąca o kilka minut, czy nawet tylko o minutę.

Do usprawnienia pracy kolejarzy łódzkich w dużym stopniu przyczyniło się kompleksowe współzawodnictwo na kolejach, w którym biorą udział wszyscy pracownicy węzłów kolejowych.

Może ktoś powie, że to nic trudnego podstawić pociąg na czas na odpowiednim torze, zapowiedzieć przez megafony jego odjazd i... machnąć chorągiewką dając sygnał odjazdu. W rzeczywistości sprawa jest bardzo skomplikowana i wymaga ogromnego wysiłku wszystkich bez wyjątku pracowników, by tę końcową fazę przed odjazdem, widoczną dla każdego pasażera, wykonać w przewidzianym czasie.

A więc po przybyciu pociągu z drogi najpierw trzeba dokładnie sprawdzić stan techniczny długiego węża wagonów. W tym czasie napełnia się także zbiorniki w wagonach wodą, butle — gazem potrzebnym do oświetlenia wagonu w nocy, myje i zamiata wagony. Jeszcze próba hamulców, ostateczna próba techniczna i — drużyna konduktorska przejmuje pociąg pod swą opiekę. Teraz pociąg sapiąc wtacza się na peron, by zabrać setki podróżnych.

Przy tej pracy zatrudniony jest cały sztab pracowników. Przygotowując wagony do drogi tak, by w jak najlepszym stanie i we właściwym czasie dotarły one do miejsca przeznaczenia, wielu kolejarzy zasłużyło sobie na miano przodowników pracy. Tutaj właśnie przy odpowiedzialnej i trudnej pracy wyrośli tacy przodownicy, jak: ustawiacz Marczewski, dyżurny ruchu Olewiński, nastawiacz Łyszczasz, starszy nastawiacz Pawlusiński, manewrowi: Michalczyk, Kabat i Szydłowski — wszyscy ze stacji Łódź-Kaliska. Ekspediują oni w ciągu doby wraz z innymi pracownikami sto dziesięć pociągów.

Do kompleksowego współzawodnictwa pracownicy okręgu łódzkiego kolei przystąpili dnia 10 maja br. Już w ciągu tych kilku tygodni poprawiły się znacznie wyniki ich pracy. Stacja Łódź-Kaliska, która osiągnęła 99,54 proc. planu w regularnym kursowaniu pociągów, współzawodniczy ze stacją w Ostrowie Wielkopolskim. Na razie nie można jeszcze stwierdzić, kto zwycięży. W każdym razie na obu stacjach pociągi kursują regularnie, są duże oszczędności węgla, zmniejszyła się znacznie ilość drobnych awarii (poważniejsze nie zdarzyły się w okręgu łódzkim już od 1946 roku). Wzrosło także znacznie wykorzystanie wagonów zarówno osobowych i towarowych.

Kolejarski honor został uratowany. Pociągi kursują znów bez opóźnień. Tego wymaga interes pasażera. A przecież kolejarze walczą właśnie o to, by każdy na czas mógł przyjechać do pracy, by w terminie przybywały do hut i fabryk wagony surówki i stali, bawełny, drzewa i cementu — słowem, by komunikacja była bez zarzutu.

W. U.

Wystawa na której przekonamy się jak należy i jak nie należy produkować

Mimo że prowadzi się nieubłaganą walkę z wszelkiego rodzaju brakoróbstwem, zdarzają się jednak jeszcze wypadki produkowania towarów złej jakości.

Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych otwiera dnia 24 bm. wystawę, na której zobaczymy przykłady wadliwej produkcji, a dla porównania także towary wysokiej jakości.

Wystawa ta otwarta zostanie w Pabianicach, przy ul. B. Bieruta 45-47.

Mimo przymrozków pomyślny urodzaj owoców i warzyw

Tegoroczne zaopatrzenie rynku w owoce zapowiada się na ogół pomyślnie. Majowe przymrozki zniszczyły gdzieniegdzie tylko wczesne odmiany. Najlepiej zapowiadają się zbiory truskawek. Największe nasilenie dostaw truskawek spodziewane jest w okresie 20 czerwca — 10 lipca.

W Warszawie handel uspołeczniony sprzedaje obecnie ok. 10 ton owoców dziennie. W miarę dojrzewania nowych odmian dostawy te będą wzrastać i w okresie szczytowym osiągną poziom 180 ton dziennie. Podobnie sytuacja kształtować się będzie w Stalinogrodzie i Łodzi.

Urodzaj i dostawy warzyw zapowiadają się również pomyślnie. Młoda kapusta ukaże się na rynku w większych ilościach w trzeciej dekadzie czerwca, zaś kalafiory, ogórki i pomidory — po 10 lipca. W trzeciej dekadzie czerwca rozpoczną się masowe dostawy wczesnych ziemniaków z województw południowych.

Pracownicy PKS w Zduńskiej Woli przodują

Ekspozytura towarowa PKS w Zduńskiej Woli, która wezwała wszystkie ekspozytury okręgu łódzkiego do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów, przoduje w tym współzawodnictwie, przekraczając stale swe plany miesięczne.

Warto tu wymienić pracowników Stacji Obsługi Samochodów, którzy wykonali w maju swój plan gotowości technicznej w 117,3 proc., skracając równocześnie planowany czas wykonania robót o 28,2 proc. Na wyróżnienie zasługuje też 3-osobowa brygada Dąbrowskiego. Brygada wykonała plan remontów silników w 165 proc.

Niemały również wkład w wykonawstwo planów mają kierowcy **Marian Jędrzejewski i Eugeniusz Knopek** oraz brygady przeładunkowe **Franciszka Wilczyńskiego i Mieczysława Kowalskiego.** (z)

Wielkim festynem na Zdrowiu zapoczątkuje się miesiąc umasowienia szeregów TPP-R

Wielkim festynem na Zdrowiu zostanie rozpoczęty w niedzielę miesiąc umasowienia szeregów TPP-R. Uczestnicy festynu będą mogli ujrzeć tam wiele ciekawych rzeczy, jak: występy artystów łódzkich teatrów, zespołów świetlicowych, wystawy, plansze ilustrujące dorobek naukowy i kulturalny Związku Radzieckiego, a w stoiskach książkowych — nabyć książki w języku rosyjskim oraz książki radzieckie w tłumaczeniu na język polski.

Od godziny 10 do późnego wieczora będzie trwała zabawa taneczna. Przed południem odbędzie się dla dzieci przedstawienie teatru „Arlekin" pt. „Jaś Szpak".

(g)

Przed wyborem zawodu

Kogo interesuje chemia?

Dla informacji młodzieży, którą interesuje zawód chemika, podajemy, że w Łodzi, przy ul. Tamka 12 mieści się Zasadnicza Szkoła Chemiczna i Technikum Chemiczne. Uczelnie te są doskonale wyposażone, położone w pięknym ogrodzie, posiadają też własny internat.

Nauka w szkole trwa 2 lata, w Technikum — 4 lata. Po ukończeniu Technikum otrzymuje się dyplom technika-technologa i ma się możliwość studiowania na wyższych uczelniach. (z)

Bezpłatny bilet, mieszkanie, ok. 40 zł dziennie Jak najlepsze warunki czekają na chętnych do pracy w PGR

Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Szczecinku, woj. koszalińskie, prowadzi obecnie werbunek kobiet i mężczyzn na sezonowych i stałych pracowników rolnych.

Zgłaszający się do pracy w tamtejszych PGR mają zapewnione jak najlepsze warunki. Poza dniówką, która wynosi od 20 do 40 i więcej złotych, pracownicy otrzymują wysokie premie oraz 6 zł dziennie tzw. strawnego.

Wszyscy robotnicy mają także zapewnione mieszkania.

Osoby, które będą chciały na stałe pozostać w PGR, otrzymują mieszkanie oraz pożyczkę umarzalną na kupno krowy i prosiąt w wysokości 3.000 zł. Zdemobilizowani żołnierze zawierający związek małżeński otrzymują ponadto pożyczkę w wysokości 2.000 zł.

Wszyscy, którzy zgłoszą się do pracy w PGR, otrzymują bezpłatny bilet kolejowy. Skierowania do pracy oraz bilety wydają referaty zatrudnienia rad narodowych, okręgowe zarządy PGR i oddziały Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych. (u)

Nasi czytelnicy piszą

Nie ma okólnika!...

Zgłosiłam się do punktu usługowego przy ul. Kilińskiego 37 w sprawie podzelowania butów. Kierownik punktu oświadczył, że buty są zbyt zniszczone i nie chciał ich przyjąć do reperacji. Na wszelkie moje prośby odpowiedział:

— Nie mam okólnika! Nie wolno mi!

Wyglądało to groźnie. Czyżby na podzelowanie butów potrzebny był specjalny okólnik? Próbowałam szczęścia w innym punkcie usługowym — przy ul. Nowotki 1. Ku mojemu najwyższemu zdumieniu i radości nikt tam nie zasłaniał się brakiem okólnika, lecz wzięto się do roboty i buty porządnie podzelowano.

A teraz rozmyślam: dlaczego tak dziwnie się plecie na tym świecie, że jeden punkt usługowy odmawia przyjęcia reperacji, a drugi spełnia uczciwie usługi, nie zasłaniając się brakiem jakichś tam okólników?

Stała Czytelniczka

Dla oszustów i spekulantów nie ma pobłażania

Surowe kary oduczą ich nieuczciwości

Janina Wojnicka, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 2, miała stragan z warzywami na Placu Niepodległości. Nie przeszkadzało to jej jednak prowadzić dodatkowo handlu pakowym papierem i tapetami, nabywanymi w sklepach uspołecznionych. Dawało to jej poważne zyski. Na tym nieuczciwym handlu zarobiła jednak... 4 miesiące — na ten okres bowiem skierowała ją delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi do obozu pracy.

Czesław Wojtczak, zamieszkały przy ulicy Wojska Polskiego 11, postanowił znowu dorobić się majątku na nieuczciwej sprzedaży lodów. Sprzedawał je — nie jak przewiduje cennik — po 2, lecz po 3, 4, a nawet 5 zł. Komisja Specjalna skazała oszusta na 3 miesiące obozu pracy.

Na 6 miesięcy do obozu pracy został skierowany spekulant Klemens Bejnerowicz, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 40. Sprowadzał on poważne ilości ziemniaków i sprzedawał je po cenach wygórowanych.

* * *

W myśl dekretu Rady Państwa z marca bieżącego roku „o zabezpieczeniu praw nabywców" karzemy surowo nieuczciwych sprzedawców, oszustów i spekulantów — ku korzyści i zadowoleniu ludzi pracy. (g)

Dżungla płonie... (4)



Edward pracował w izbie skarbowej. W biurze panował straszliwy upał, którego nie był w stanie zmniejszyć olbrzymi wachlarz z palmowych liści, kołyszący się pod sufitem.

Wieczorami odwiedzał Edward Ferstegów. Lina była dla niego miła i uprzejma. Rozmarzony wracał do domu, a w nocy śniła mu się śliczna twarz młodej dziewczyny i jej czerwone usta.



Dekker, pracowity z natury, postanowił nauczyć się języków tubylców. W tym celu zaprzyjaźnił się z młodym Malajczykiem, który znał wszystkie trzy narzecza, używane na Jawie.

Pewnego dnia przybył Edward do Ferstegów w towarzystwie swego nowego przyjaciela.

— Po coś przyprowadził tutaj tego malajskiego brudasa! — krzyknęła oburzona Lina.



— Nie rozumiem, dlaczego z taką pogardą odnosicie się do ludzi, których kolor skóry jest inny niż nasz... — zauważył Dekker.

— Masz dziwny światopogląd! — mruknął gniewnie bogaty kupiec, a porucznik Van der Frosch, który był częstym gościem Ferstegów, uśmiechnął się zjadliwie i ironicznie.

— Malajczycy to bydło!

(D. c. n.)

Na trasie długości 185 km
Łódź - Łowicz - Kutno - Łódź
wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego" i „Expressu Ilustrowanego"

Po wyścigu dookoła Warmii i Mazur czekają kolarzy polskich jeszcze trzy ciężkie próby: w dniach 9—12 lipca czteroetapowy wyścig CWKS, 22 lipca, w rocznicę PKWN tradycyjny wyścig na trasie Lublin — Warszawa i — jako ostatnia już eliminacja przed wyjazdem kolarzy na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie — **26 lipca wyścig w Łodzi.**

Wyścig „Expressu Ilustrowanego" i „Dziennika Łódzkiego" w Łodzi rozegrany zostanie na zmienionej trasie. Kolarze wyruszą ze startu ostrego szosą warszawską do Łowicza, następnie do Kutna i stąd wrócą do Łodzi. Meta wyścigu będzie w Helenowie. Długość trasy wyniesie około 185 km.

Dotychczas w wyścigu łódzkim zwyciężali: **Rzeźnicki, Sałyga, Wójcik, Waliszewski i Gabrych. Jedynie Rzeźnickiemu udało się wygrać ten wyścig trzy razy i to pod rząd.** Tegoroczny wyścig rozegrany zostanie w nadzwyczaj silnej konkurencji. Zapewniony jest w nim udział niemal wszystkich najwybitniejszych szosowców polskich.

Jednocześnie odbędą się trzy inne wyścigi: na 100 km na trasie Łódź—Łowicz — Łódź dla kolarzy posiadających II klasę oraz wyścig dla zawodników klasy III na trasie Łódź — Stryków — Łódź długości 30 km. Dla turystów odbędzie się wyścig na 25 km ze startem na szosie Pabianickiej przed Parkiem Wenecja w kierunku Pabianic, następnie Rzgowa i z metą przy dworcu autobusowym w Józefowie.

Start wyścigu turystycznego będzie wspólny bez względu na ilość uczestników. O kolejności miejsca na starcie decyduje kolejność zgłoszenia. Zapisy do wyścigu wraz z opłatą 2 zł kierować należy do „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96.

Tegoroczny wyścig „Expressu Ilustrowanego" i „Dziennika Łódzkiego" odbywać się będzie pod hasłem IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Czołowi sportowcy świata biorą udział w IV Festiwalu

Międzynarodowe zawody sportowe, które odbędą się w Bukareszcie z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów wywołały wielkie zainteresowanie.

Do Bukaresztu napływają codziennie zgłoszenia młodych sportowców, którzy swoim udziałem w Igrzyskach pragną przyczynić się do pogłębienia przyjaźni między młodzieżą całego świata.

Wśród zgłoszeń czołowych sportowców świata znajdują się m. in. nazwiska mistrzów olimpijskich, Jamajczyków Mc Kenleya i Rhodena, mistrza olimpijskiego w zapasach w stylu klasycznym — Szweda Grondhala, mistrzyni olimpijskiej w rzucie oszczepem — Zatopkowej, mistrza olimpijskiego w rzucie młotem — Węgra Csermaka i innych.

* * *

W związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie AZS w Łodzi podjęło szereg zobowiązań, które zostały już zrealizowane przez międzyuczelniane koła sportowe.

I WSE — zbudowano 2 boiska siatkówki i bieżnię 100 m, skocznię i rzutnię. W realizacji tych zobowiązań brały udział wszystkie grupy studenckie. W ramach zobowiązań plan zdobywania odznak SPO wykonano w 100 procentach.

II PWSP — zbudowała przy internacie na Rogach boisko siatkówki i koszykówki, rzutnię, bieżnię i skocznię.

WSM, WSA i WSF — zbudowały 3 boiska do siatkówki przy swoich uczelniach, a także skocznię. Wszystkie szkoły zorganizowały wspólnie Spartakiadę uczelnianą.

AKADEMIA MEDYCZNA — zorganizowała Spartakiadę, w której brało udział 280 studentów i studentek. Pływaczki Żychlińska i Kobylińska zobowiązały się do pobicia swoich rekordów życiowych.

POLITECHNIKA ŁÓDZKA — W Spartakiadzie wzięło udział 1.033 studentów. W ramach łączności miasta ze wsią poszczególne sekcje rozegrały 3 spotkania z LZS Różyca. Plan zdobycia odznak SPO zobowiązano się wykonać w 120 proc.

RADIO

NIEDZIELA, 21 CZERWCA

10.10 Poezja i muzyka. 10.40 „Twórca teorii" — pogadanka. 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „5:0 dla młodości". 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Festiwalowe sygnały". 13.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 14.25 Koncert życzeń. 15.15 Dla dzieci — audycja „O Ludwiku van Beethovenie". 16.15 Program lokalny. 17.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 „Dożywocie" — komedia A. Fredry. 20.00 Melodie taneczne. 21.25 „Hej po pracy" — pieśń 21.30 Muzyka taneczna. 22.40 Wieczorna serenada.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna" — 19
Powszechny — „Królowa śniegu" — 13 i 16. „Intryga i miłość" — 19
Mały — nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19 15
Pinokio — widowisko zamknięte
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17
Teatr Ziemi Łódzkiej — „Damy i huzary" — 20, Chodów dn. 21.VI.

KINA

BAŁTYK — Sadko — 16.30, 18.30, 20 30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18 30, 20. Program dla najmłodszych: — 16
1 MAJA — Za cenę życia — 18, 20
MŁODA GWARDIA — Cywil na stadionie — 16, 18, 20
MUZA — Noc wigilijna — 18, 20
PIONIER — O 6 wieczorem po wojnie — 17, 19
POLONIA — My urwisy — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 18, 20
REKORD — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 18, 20
ROMA — Panna bez posagu — 18, 20
SOJUSZ — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 18.30
ŚWIT — Dziewczyna o białych włosach — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Cesarski piekarz II ser. — 16, 18, 20
WISŁA — Czarodziejski kwiat (wersja oryginalna) — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Tragiczny pościg — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Przybrana córka — 16, 18.15, 20.30
ZACHĘTA — Podrzutek — 18, 20
DWORCOWE — Szkoła siły i zręczności, Korea oskarża, O Heniu leniu — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego. Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H Wolf. ul. Łagiewnicka 34.

Gdyby zrzeszenia interesowały się więcej...
Szermierka łódzka nabiera rozpędu
Wyniki pięciomiesięcznej pracy Ośrodka Łódzkiego

Łódzki Ośrodek szermierczy przerywa w przyszłym tygodniu pracę na okres letni. Sala przy ul. Sterlinga zatętni ponownie życiem dopiero 1 września.

Cóż dał szermierce łódzkiej Ośrodek? W jakim stopniu przyczynił się do wzmożenia zainteresowania sportem szermierczym w Łodzi i podniesienia poziomu? — oto pytania, na które udzielił nam odpowiedzi kierownik Ośrodka, trener Banaś.

— Ośrodek nasz egzystuje 5 miesięcy, ale w lutym i marcu nie mogliśmy rozwinać szerszej działalności z braku dostatecznej ilości sprzętu. Potem ruszyliśmy już pełną parą. Zyskaliśmy 67 nowych adeptów szermierki, w tej liczbie 17 zawodniczek. Poza tym ćwiczyło 27 zawodników zaawansowanych. Nawiązaliśmy pracę z Kolejarzem, Unią, Ogniwem i Włókniarzem. Jedynie Kolejarz śledził postępy swoich zawodników, natomiast inne zrzeszenia zadowoliły się tym, że zepchnęły całą pracę na nasz Ośrodek, nie wykazując już dalszego zainteresowania. Są jednak i takie, które nadal śpią.

— Jak się odbywało szkolenie?

— Oparliśmy je na ogólnym planie szkoleniowym ustalonym przez GKKF z uwzględnieniem momentów wychowawczych. Urządzaliśmy liczne pogadanki na tematy polityczne oraz prasówki korzystając z pomocy ZMP.

— Jaki wpływ miał Ośrodek na podniesienie poziomu szermierki łódzkiej?

— Bardzo poważny. W turnieju miast Łódź zajęła I miejsce, wyprzedzając Poznań, Szczecin i Gdańsk. W mistrzostwach Polski I klasy kilku łodzian doszło do półfinałów, a dwaj nasi reprezentanci w finale szpady zajęli 2 i 8 miejsca. Poza tym w mistrzostwach Polski juniorów wszyscy łodzianie zakwalifikowali się do finału.

To są nasze osiągnięcia, ale są też i braki. Nie potrafiliśmy wpłynąć w dostateczny sposób na zrzeszenia i wciągnąć je do współpracy z Ośrodkiem: nie spełniliśmy zadania, jeśli chodzi o stronę propagandową, bo nie nawiązaliśmy kontaktów z kołami sportowymi zakładów produkcyjnych. Tam na pewno jest „kopalnia talentów". Gdyby nie to, efekt naszej pracy 5-miesięcznej byłby większy. W przyszłości będziemy dążyli do usunięcia tych błędów.

— A szkoły?...

— Właśnie... szkoły. Gdyby chociaż część szkół łódzkich interesowała się Ośrodkiem w takim stopniu, jak to czyni szkoła podstawowa przy ul. Sterlinga, kadry szermiercze Łodzi zyskałyby setki młodzieży. J. Baleja, B. Piotrowska, R. Grzegoszewicz, P. Kusztelak, St. Wiśniewski — to uczniowie i uczennice tej szkoły i jakże już pięknie ćwiczą. Ci, 14-letni szermierze, uzyskują nadspodziewanie dobre wyniki. Z taką młodzieżą przyjemnie jest pracować. Mamy również i starszy, wiele obiecujący narybek: P. Poniatowski, H. Rybicki, H. Pokorski, Zd. Wolski, B. Masłowski, Mielczarek, Z. Konieczna, J. Szafrański — wszyscy swoją pracowitością, wytrwałością i postępami zwrócili naszą uwagę. Jestem pewny, że w sezonie jesiennym zaawansują do II klasy szermierczej.

— Stąd wniosek, że szermierka łódzka ruszyła z miejsca i nabiera rozpędu?

— Wynikałoby to z przychylnej oceny pracy naszego Ośrodka wydanej przez CRZZ. Przepowiadają nam, że w niedalekim czasie dorównamy takim potęgom jak Stalinogród i Warszawa. Sądzę, że nasze zobowiązania podjęte dla uczczenia IV Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie przyspieszą ten upragniony dzień. Zobowiązaliśmy się wyszkolić 5 zawodników I klasy, 10 zawodników II klasy i 20 zawodników III klasy.

— Czy myśleliście o powiększeniu kadry instruktorskiej?

— Brak instruktorów to ogólnokrajowa bolączka. Musimy o tym pomyśleć i w przyszłym sezonie rozpocząć szkolenie kadry instruktorskiej, która mogłaby przejąć pierwszą fazę szkolenia w zrzeszeniach, odciążając trenerów Ośrodka. Jest nas trzech (Banaś, Kaźmierczak, Dajwłowski), a każdy trenuje kilka grup. Z trudem może podołać tej pracy. Jesteśmy przemęczeni i na tym cierpią wyniki szkolenia. Szermierka łódzka musi mieć dzisiaj co najmniej 10 instruktorów. Skorzystamy z tego, że GKKF zorganizuje na jesieni 3-miesięczny kurs trenerski. Wyślemy tam kandydatów łódzkich.

— Jakie są plany Ośrodka na przyszłość?

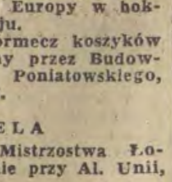
— Będziemy szkolili już tylko zawodników sklasyfikowanych, bo ciężar początkowego szkolenia przejmą zrzeszenia.

— Czy poziom szermierki łódzkiej podniósł się?

— Mogę stwierdzić, że poziom podniósł się, i to znacznie, nie na tyle jednak, żeby postępy te mogły nas zadowolić. W przyszłym roku — jeżeli zawodnicy będą pracowali intensywnie — takie klingi jak: Czernecki, Mirowska i Wacek powinny znaleźć się już na liście kadry państwowej.

Rm.

Kto? Gdzie? Kiedy?



W sobotę i niedzielę, 20 i 21 bm., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

LEKKOATLETYKA. Mistrzostwa Łodzi juniorów, stadion przy Al. Unii, godz. 16.

BOKS. Turniej kwalifikacyjny w Helenowie, godz. 17. O godz. 21 wyświetlanie filmu z Mistrzostw Europy w boksie i VI Wyścigu Pokoju.

KOSZYKÓWKA. Czwórmecz koszykówki męskiej organizowany przez Budowlanych (Łódź). Park Poniatowskiego, korty Ogniwa, godz. 17.

NIEDZIELA

LEKKOATLETYKA. Mistrzostwa Łodzi juniorów na stadionie przy Al. Unii, godz. 9.

BOKS. Turniej kwalifikacyjny w Helenowie, godz. 10 i 17. O godz. 21 film z Mistrzostw Europy w boksie i VI Wyścigu Pokoju.

KOSZYKÓWKA. Drugi dzień czwórmeczu koszykówki męskiej. Korty Ogniwa w Parku Poniatowskiego, godz. 9.30.

PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — OWKS Bydgoszcz mecz o mistrzostwo II ligi, stadion przy Al. Unii, godz. 18.

Mecze o mistrzostwo łódzkiej ligi międzywojewódzkiej: KOLEJARZ (ŁÓDŹ) — LZS SUCHEDNIÓW, boisko GWKS, godz. 11 i GWARDIA (ŁÓDŹ) — STAL (STARACHOWICE), boisko przy ul. Kilińskiego, godz. 11.

Mecze o mistrzostwo klasy A: WŁÓKNIARZ — CTB, boisko przy Al. Unii, godz. 16, BUDOWLANI — KS MARCHLEWSKI, boisko Budowlanych, godz. 11, KS 9 MAJA — KS ARMII LUDOWEJ, boisko przy ul. Kilińskiego, godz. 9. WIDZEW — GWKS, boisko na Widzewie, godz. 11, OGNIWO — GWARDIA, boisko Budowlanych, godz. 18 i SPÓJNIA — KOLEJARZ, boisko Spójni, godzina 11.

SZACHY. Tradycyjny doroczny mecz seniorzy — juniorzy w ogródku „Orbisu", ul. Hotelowa, godz. 9.

Sportowcy Łódzkiej Fabryki Maszyn odpowiadają na apel

Sportowcy Łódzkiej Fabryki Maszyn w Łodzi, ul. Strzelczyka 7 - 9 odpowiedzieli na apel Koła Sportowego ZWWB A-13, podjęli zobowiązania produkcyjne i sportowe dla uczczenia Święta 22 Lipca:

1. zmniejszyć braki w produkcji,
2. przedterminowo wykonać plan produkcyjny za m-c czerwiec,
3. przekroczyć plan zdobywania odznak SPO

— cząc w ten sposób zbliżającą się 9 rocznicę Manifestu Lipcowego i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podejmując zobowiązania wzywają oni jednocześnie do współzawodnictwa pozostałe rady kół sportowych, aby uczcić to święto narodu polskiego.

Poranek sportowy w kinie Polonia

Poranek sportowy organizowany przez Radę Okręgową ZS Start odbędzie się w niedzielę, 21 bm., w kinie „Polonia", o godz. 9. Po referacie na temat: „Znaczenie kultury fizycznej i sportu" odbędzie się dyskusja, a następnie w części artystycznej będą wyświetlane filmy o tematyce sportowej: VI Wyścig Pokoju, X Mistrzostwa Europy w Boksie, mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja we Wrocławiu itp.

Po V etapie wyścigu dookoła Warmii i Mazur
Królak znów prowadzi

Na starcie V etapu wyścigu dookoła Warmii i Mazur na trasie Braniewo — Kętrzyn długości 167 km stanęło 79 zawodników.

Etap ten zapowiadał się niezwykle interesująco, gdyż trzech pierwszych zawodników w klasyfikacji indywidualnej: Łasaka, Gabrycha i Królaka dzieliły zaledwie sekundowe różnice.

Zaraz po starcie ostrym zawodnicy ruszyli w szybkim tempie. Niestety, od samego początku etapu prześladował kolarzy pech. Mnożyły się defekty i przebicia dętek.

Już po 2 km Królak inicjuje samotną ucieczkę i z każdym kilometrem powiększa odległość dzielącą go od pozostałych zawodników.

W tym czasie wśród pozostałych zawodników zachodziły poważne przegrupowania, których powodem była niespotykana jeszcze w tym wyścigu ilość defektów. M. in. dwukrotnie przebijają gumy Łasak i Drążkowski, te same defekty mają Jarząbek, Chwiendacz, Hadasik i Wilczewski.

Na ulicach Bartoszyc ucieczka Królaka po samotnej, prawie 80-kilometrowej jeździe, zostaje zlikwidowana i czołówkę wyścigu w tym mieście tworzy już 10 zawodników wraz z Królakiem.

Na 55 km przed metą w czołówce jedzie już tylko 7 zawodników: Wójcik, Preczyński, Więckowski, Waliszewski, Liszkiewicz, Królak i Kulawik. W trzy minuty za nimi jedzie grupa 6 kolarzy prowadzona przez Klabińskiego.

W Bisztynku, na 37 km przed metą, z pierwszej grupy odpada Kulawik i Więckowski, a na 20 km przed metą Królak inicjuje po raz drugi samotną ucieczkę. Mimo pogoni prowadzonej przez Wójcika, ucieczka Królaka jest tym razem udana.

Po 5 km ma on już 900 m przewagi, a na ulice Kętrzyna wjeżdża z przewagą prawie minuty.

Owacyjnie witany przez zgromadzone na mecie tłumy, Królak przejeżdża jako pierwszy linię mety.

WYNIKI: 1) Królak (CWKS I) — 4:56:11, 2—3) Liszkiewicz (Gwardia) i Wójcik (CWKS) — 4:57:41, 4—5) Preczyński (Spójnia) i Waliszewski (CWKS) — 4:57:42.

Zespołowo V etap wygrała drużyna CWKS I, która prowadzi nadal po pięciu etapach. Żółtą koszulkę przodownika wyścigu odzyskał z powrotem Królak.

Fantastyczny rekord „Piórkowiec" Czimiszkian 340 kg w trójboju

Na zawodach w Tbilisi sztangista radziecki Czimiszkian pobił o 2,5 kg należący do niego rekord świata w trójboju olimpijskim w wadze piórkowej, uzyskując 340 kg.

W poszczególnych bojach Czimiszkian uzyskał w wyciskaniu — 97,5 kg, w rwaniu — 105 kg, w podrzucie — 137,5 kg.

GWKS gra z OWKS Bydgoszcz w Pabianicach

W ostatnim meczu I rundy mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A drużyna GWKS pokonała Ogniwo 6:2 (6:1), kończąc wiosenne rozgrywki zdobyciem 22 punktów przy stosunku bramek 52:10.

W poniedziałek, 22 bm., łódzki GWKS rozegra w Pabianicach na boisku Włókniarza spotkanie towarzyskie z OWKS Bydgoszcz.

Redaktor naczelny: B. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 105-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5.—, kwartalna zł 15.—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-4-20834